

Łódź

CENA NUMERU

30 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXV rok
istnienia.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 14 stron

ROZWÓJ

Sobota, 15-go sierpnia

№ 222

Przed nowymi przesunięciami rządowymi Wobec niedomagań budżetowych

Warszawa 14 sierpnia.

Nagły powrót z urlopu marsz. Piłsudskiego dowodzi, że w polityce rządu przygotowują się nowe ważne posunięcia. Oprócz momentów z dziedziny polityki zagranicznej, koła polityczne wskazują także na odcinek skarbowy, na którym zamierzone są podobno nowe decyzje.

Ogłoszone ogólne cyfry zamknięcia rachunków państwowych za lipiec, wykazujące 25 milionów deficytu, wybudzają poważne zaniepokojenie, zwłaszcza, że niedawno jeszcze spodziewano się zamknąć lipiec już bez deficytu.

W związku z tem planowane jest przeprowadzenie akcji zaradczej na szerszą skalę.

tym razem już nie tyle pod względem dalszego obniżenia wydatków, ile w kierunku zwiększenia dochodów. Mówi się więc o stuprocentowym podwyższeniu podatku dochodowego, o wprowadzeniu nowego dziesięcioprocentowego dodatku do wszystkich podatków, a także o nowej pożyczce zagranicznej, którą coraz więcej głosów uważa za jedynie skuteczne wyjście z sytuacji.

W formie pogłoski mówią w kołach politycznych, jakoby pierwsza dekada sierpnia wykazała pewną poprawę w zakresie dochodów z cel i z monopolu tytoniowego. Czy to jednak nie jest objaw przejściowy i w jakim rozmiarze pozwałaby wnioskować o pewnym polepszeniu się sytuacji skarbowej, na to tru-

dmoby w tej chwili odpowiedzieć.

Na froncie ogólnogospodarczym położenie stoi ciągle pod znakiem stagnacji i nie widać wyraźnych zapowiedzi polepszenia, o ile rok bieżący chodzi. Wysuwa się zatem sprawa, jak przetrzymać okres jesieni i zimy, zanim nie doszłoby do wyraźniejszej poprawy.

Nadchodząca więc jesień zapowiada się pod każdym względem jako okres wielkich trudności. Będzie to w całym tego słowa znaczeniu „ciężka jesień”.

W polityce zagranicznej sytuacja, choć już nie stoi pod znakiem takiego napięcia, jakie ją cechowało jeszcze doniedawna, przedstawia się jednak bardzo niejasno.

HAZ-ELITE IDEALNY KREM NA LATO! MATUJE CERĘ

I NIE DOPUSZCZA DO BOLESNEGO

OPALENIA OD SŁONCA.



Straszna katastrofa pod Lyonem

PARYŻ 14.8. — Miejscowością Villeurbanne pod Lyonem wstrząsnęła dziś o godz. 2-ej rano gwałtowna detonacja, po której dał się słyszeć huk walącego się domu.

Zaalarmowana natychmiast straż ogniowa i policja, przybywszy na miejsce, zobaczyły kupę gruzów w miejscu, gdzie przedtem wznosił się budynek, zamieszkały przez robotników hiszpańskich i algierskich.

W świetle potężnych reflektorów wojskowych przystąpiono do gorączkowej pracy nad wydobyciem jeżdzących pod gruzami ofiar, które katastrofa dotknęła podczas snu.

Do godz. 7-ej rano wydobyto z pod gruzów 5 zabitych i 11 ciężko rannych. Przypuszczają, że pod szczątkami zawalonego domu znajduje się jeszcze 20 osób, z których większość nie żyje.

Prace ratunkowe prowadzone są z całym pośpiechem nadal. Przyczyny wybuchu nie udało się wyjaśnić.

Dwa sąsiednie domy oraz leżący naprzeciw gmach biurowy jednej z lyońskich fabryk włókienniczych zostały poważnie uszkodzone. Władze zarządziły natychmiastową ich ewakuację.

germanofilstwa, zawiodło Anglię nad krawędź ruiny finansowej i gospodarczej, z której jedno wyłania się obecnie wysiękle, mianowicie zlikwidowanie możliwe szybko rządu labou-rzystów i przejście do rządów konsolidacji narodowej pod auspicjami partii konserwatywnej.

W Anglii poczynają dojrzywać opinii, że należy coprędzej wzorować się na Francji która pod rządami Noincarego wydobyła się z kłopotów finansowych i w ciągu kilku lat stała się bankierem Europy.

Panują atali w Anglii jeszcze znaczny co do postawy, na jakiej konsolidacja żywiołów narodowych dla usanowania finansowego imperjum miałoby nastąpić.

Niektóre dzienniki, jak donoszą z Londynu, lansują rozciągnięcia takiej konsolidacji również i na socjalistów, co jednak nie znajduje w łonie partii konserwatywnej — rzecz prosta — aprobaty.

Socjalizm angielski jest na wskroś fanatycznie doórnerski i wybitnie germanofilski, co z natury rzeczy uniemożliwiałoby prawidłowe działanie unji narodowej.

Należy raczej oczekiwać, że przemiany jakie mają się dokonać w Anglii w najbliższym czasie, usuną socjalistów angielskich w cień, tembardziej że oni są głównymi sprawcami obecnego klęskowego stanu finansów angielskich i ogólnego ciężkiego położenia kraju.

Rząd Mac Donalda zagrożony Germanofilski socjalizm angielski

PARYŻ 14.8. — Wewnętrzne położenie w Anglii poczynają ostatnimi dniami wyjaśnić się całkowicie na niekorzyść Labour Party i rządu Mac Donalda.

Przewidywania co do rychłego upadku rządu socjalistycznego poczynają się sprawdzać szybciej, aniżeli można się było spodziewać jeszcze przed tygodniem.

Rząd labou-rzystów znajduje się obecnie przyparto do muru wskutik kłopotów finan-

sowych Wielkiej Brytanji oraz niemożności znalezienia wyjścia z błędnej sytuacji, w którą wpędzili imperjum socjaliści wspólnie z liberałami z pod znaku Lloyd George'a i Montague Normana.

Polityka Banku Angielskiego, którym po dyktatorsku rządzi Montague Norman oraz żywiołów liberalnych, które wyraźnie deklarowały się z przyjaźnią dla Niemiec, nie mówią już o Labour Party, znanej ze swego

Do Berlina!

Ministrowie francuscy pojedą 25 sierpnia

PARYŻ 14,8 — „Petit Parisien” twierdzi że premier Laval nawiąże dziś kontakt z przebywającym w swym majątku wiejskim Briandem i po porozumieniu się z nim udzieli ambasadorowi niemieckiemu odpowiedzi na zaproszenie obu ministrów francuskich do Berlina.

Zdaniem dziennika odpowiedź ta określi termin wyjazdu Laval'a i Brianda na 25 sier-

pnia. Następnego dnia rano ministrowie francuscy będą w Berlinie, gdzie zabawią do 28 sierpnia. Wizyta nie będzie mogła trwać dłużej, niż dwa dni, ze względu na rozpoczynającą się sesję Rady Ligi.

Obu gościom francuskim towarzyszyć będzie ambasador de Margerie, którego dymisja oficjalna jeszcze nie nastąpiła.

Zamach na pociąg w Rumunii

CZERNIOWCE 14,8 Na stacji Adancata w pociągu, który przybył z Seretu, w wagonie bagażowym wybuchła silna bomba eksplozywna. Siła wybuchu zniszczyła wagon. Na szczęście ofiar w ludziach nie było, chociaż na sąsiednim torze stał pociąg bukareszteński,

idący z Czerniowiec.

W pobliżu Radowic patrol wojskowy, nrtzegający linii kolejowej, dał strzały do kilku nieznanych osobników, z pośród których trzech zostało zabitych. Policja i władze kolejowe wdrożyły śledztwo w tej sprawie.

Tancerka i milioner

Najwyższy sąd w Cleveland rozstrzygał ostatnio sprawę skargi o odszkodowanie i alimonta znanej dawniej balleriny z Broadwayu miss Jelly Copak.

Tło tej sprawy przedstawia się następująco:

Mr. O'Brion, wielokrotny milioner dolarowy utrzymywał swego czasu z piękną Jelly bliższą znajomość, która nie pozostała bez skutku.

W pięć miesięcy po jego śmierci Jelly posubiła niejakiego Jamesa Breithaupta, który obecnie wspólnie z żoną skwapliwie popierał pretensje swojej pasierbicy do spadku po jej ojcu.

Miss Copak, obecnie pani Breithaupt na prawdę nazywała się dawniej Leonora Matinelli i pochodzi z Rio de Janeiro.

Dzięki wybitnej urodzie i dużym zdolnościom udało jej się uzyskać engagement do jednego z największych teatrów na Broadwayu gdzie wkrótce zdobyła sympatię prasy i publiczności.

Pewnego wieczoru podziwiał ją w swej loży milioner z Meksyku, bogaty farmer O'brion.

Zakochał się w tancerce i nawiązał z nią znajomość. W rok po owym wieczorze w teatrze urodziła się dziewczynka, która obecnie liczy trzy lata.

Tymczasem farmer wyjechał do Meksyku i przestał się troszczyć o matkę swego

nieślubnego dziecka.

Wszystkie listy wysyłane do niego przez miss Jelly pozostawały bez odpowiedzi, co tancerkę bardzo dziwiło, ponieważ poznała O'Briona jako człowieka szlachetnego i hojnego.

Po zasięgnięciu bliższych informacji artystka z Broadwayu doszła do przekonania, że małżonka O'Briona — posubił on w międzyczasie pewną bogatą wdowę — ukrywa te listy przed mężem.

Miss Jelly napisała jeszcze raz, ale tym czasem O'Brion umarł.

Matka jego nieślubnej córki wyjechała tedy do Meksyku, aby osobiście dopilnować tam sprawy pretensyj dziecka do dwu milionów spadku po ojcu, co zresztą jest niewielką kwotą w stosunku do olbrzymiej fortuny zmarłego farmera.

Ale pani O'Brion opuściła Meksyk i do Cleveland się przeniosła, dlatego też proces o prawa spadkowe nieślubnej córki milionera znalazł się na wokandzie sądu w Cleveland.

Sprawa przeszła przez wszystkie instancje sądowe, które jednakowoż skargę dawniej tancerki odrzuciły, a to ze względu na jej zamążpójście.

Była miss Copak, obecnie pani Breithaupt oświadczyła reporterom, że nie czuje się z tego powodu zrozpaczona, ponieważ obecny jej mąż również milioner zdecydował się zaadoptować jej nieślubne dziecko.

Za przeczytanie naukowej książki

50 tys. dolarów nagrody

W bibliotece uniwersyteckiej amerykańskiego miasta Jova City siedziała przy jednym ze stolików pogrążona w studjowaniu katalogu studentka miss Canon.

Studjowała ona botanikę i szukała właśnie jakiegoś dzieła o nowych gatunkach roślin.

Wreszcie znalazła. Było to dzieło niejakiego Jamesa Beverleya zmarłego przed prawie stu laty. Studentka wzięła książkę, ale czytając ją spostrzegła, że kilka kart książki jest zlepionych.

Delikatnie rozdzieliła te karty i zobaczyła grubą kopertę, zaadresowaną:

„Do czytelnika mojej książki, który znajdzie tę kopertę”.

Koperta zawierała testament autora książki.

Historja tego człowieka jest ogromnie ciekawa.

Przed wiekiem James Beverley, kupiec konserw mięsnych dorobił się ogromnego ma-

jątku.

Gdy skończył lat 50, postanowił że ma już dosyć pieniędzy do końca życia i że może spokojnie wycofać się z interesów i poświęcić ukochanym studjom botaniki.

Zamieszkał więc w willi za miastem i tu w ogrodzie zajmował się hodowlą nowych gatunków roślin.

Sprawdzał nasiona od jednego ze swych przyjaciół z Bombaju, pozatem założył wspaniałe herbarjum.

Cały swój czas poświęcił pisaniu wielkiej pracy naukowej o tworzeniu nowych gatunków roślin.

Gdy praca była napisana Beverley wydał ją własnym kosztem i rozesłał przyrodnikom Ameryki.

Ale praca nie podobała się, krytyka wyraziła się o niej ujemnie. Beverley był rozczarowany. Całe dzieło jego życia poszło na marne. Botanik zdziwaczał zerwał z krewnymi i zamknął się w swojej willi.

Tragedja „Titanica”

(Dokończenie)

Potem świece rzymskie na znak, jaki okręt się zbliża.

Zielone światło wciąż migotało. Zegar wskazywał trzecią trzydzieści. Gdyby „Titanic” utrzymywał się na powierzchni, niepodobno byłoby go niedojrzeć.

A jednak — dookoła widać było tylko góry lodowe. O 4 kapt. Rostrom dał rozkaz wstrzymania maszyn. Zielone światło było coraz wyraźniejsze, ale — za nisko umieszczone.

Nie pozostawało żadnej wątpliwości: mogła to być jedna z łodzi ratunkowych „Titanica”.

Ale wraz z zielonym światłem pokazały się góry lodowe. Moze te same które ugodziły potężne boki „Titanica”. Noc była gwiazdzista — co z jednej strony ułatwilo lawirowanie między górami z drugiej jednak potęgowało uczucie grozy.

Trzeba było zmienić nieco kierunek chcąc ją wyratować. Siedziało w niej kilkunastu pasażerów i jeden oficer (łódz mogła pomieścić o wiele więcej osób...).

— Titanic?

— Zatonął druga dwadzieścia pięć...

Dookoła Carpathji piętrzyły się góry lodowe.

Niektóre z nich wysokie na dwieście stóp nad poziomem wzburzonego morza. Między nimi miotane falami, przewracane na oczach oniemiałej z grozy i bezsilności załogi Carpathji — łodzie ratunkowe „Titanica”.

Zaczęto trudną i mazolną pracę wciągania pasażerów na pokład Carpathji.

Ogółem wyratowano 706 osób — z 2000, które znajdowały się na Titanicu.

Skoro stracono nadzieję, że uda się jeszcze kogokolwiek wyratować, Carpathia rozpoczęła niebezpieczny odwrót wśród gór lodowych.

Ocean zdawał się przerażająco pusty.

Gdyby nie tłum rozbitków, tłoczący się na pokładzie Carpathji i nadmierna ilość łodzi wciągniętych na burzę, nie wskazywałoby na to że gdzieś niedaleko przed paru godzinami zatonął wspaniały i dumny „Titanic”.

Przed lat 18 głucho było o nim i cicho. Tej wiosny, jakieśmy powiedzieli, morze wyrzuciło kilka szczątków olbrzyma.

Właśnie wtedy, gdy odsonięto w Nowym Jorku pomnik.

Czyżby chciało powiedzieć, że i ono — nie zapomniało?

POPIERAJCIE L.O.P.P.

Tutaj też umarł, mając lat 63, po jego śmierci napróżno szukano testamentu.

Beverley zostawił jedynie dwa listy. Jeden do wiernego służącego, na którego nazwisko złożył sporą sumę w banku. Drugi do krewnych. W liście do krewnych stary dziwak donosił, że zostawia im willę i prosi o opiekę nad herbarjum.

Ani jednym słowem, jednak nie wyjaśnił w liście, gdzie się znajduje gotówka w wysokości 50 tysięcy dolarów.

Zadne poszukiwania po bankach, ani w willi nie dały rezultatów.

Po kilku latach zaniechano ich, pieniędzy nie znaleziono.

I oto teraz po 100 latach od śmierci milionera, w kopercie z testamentem znalazły się dokładne wskazówki, w jakim banku pod jakim godłem znajdują się pieniądze.

Beverley przeznaczył je dla czytelnika jego książki, który kopertę znajdzie.

FALSZYWA GRA

Nowoczesny system sanacyjnych rządów polega na głęboko pomyślanej demokratycznej zasadzie: naprzód, pardonnez moi des mots, wyróżnić kogoś w pysk, a później poważnie się zastanowić, z jakiej racji, w jakim celu, poco, dlaczego?

Taką groteskę mamy przy redukcji urzędników: naprzód się gwałtem wylewa ich na bruk — potem okazuje się, że przy tym systemie pracy, pozostałe siły nie są w stanie podjąć zadaniu, wobec czego reformuje się dorywczo, na kolanie sposób urzędowania, nieraz wynajmując djetarjuszy do wykonania najniezbędniejszych prac i zapobieżeniu krańcowemu bałaganowi.

Żadnego poważniejszego zastanowienia się, dąru przewidywania na, chociaż 24 godziny naprzód, żadnego jasnego poglądu na bieg rzeczy i żadnych wniosków z twardych nauk historii ostatniego pięciolecia.

Zostali tem, czem byli w politechnice lwowskiej: najgorszymi, niedokończonymi inżynierami o więcej, niż miernych zdolnościach, najlepszymi uczniami w tajnej szkole podchorążych...

I znowu jesteśmy świadkami sromotej klapy, z której sanacja wycofywuje się na gwałt, maskując tą swoją klęskę, fingowanym atakiem na samorządy.

Trzy lata nie minęły od chwili, kiedy dwa ultragenjusze polskie, mianowicie, i rzecz prosta — generał Składkowski i oczywiście generał Górecki łaskawie orzekli, że samorządy potrzebują na najniezbędniejsze potrzeby... tylko 4 i pół miljarde złotych.

I przystąpiono do energicznego wyrzucania pieniędzy za okno, pieniędzy wyciśniętych terrorem sekwestratorów.

Jak to ślicznie szło pouczy następujące zestawienie:

Rok:	Budżety:
1926	485 milj. zł.
1927	772 " "
1928	1,110 " "
1929	1,300 " "
1930	1,410 (?) "

Razem 5,077 milj. zł.

Ale to nie wystarczało, samorządy zaciągały oprócz tego długi, które rosły równolegle jak następuje:

Rok:	Długi:
1926	295 milj. zł.
1927	506 " "
1928	855 " "
1929	907 " "
1930	ok. 1,000 (?) "

Razem 3,563 milj. zł.

Czyli razem wydaliliśmy za wyżej wymienione pięciolecie, 8640 milj. złotych. W cyfrze tej niema wydatków na samorządy wojewódzkie i cyfr długów miejscowych.

Jeżeli uwzględnimy i to, to ilość pieniędzy wyrzucona na ten cel przekroczy 10,000 milj. zł., czyli zgórą po

2 MILJARDY ROCZNIE!

Co znaczy wobec tych zawrotnych liczb suma 200 milionów złotych obciążonych najbiedniejszym urzędnikom?

I tu nie są winne samorządy, tylko rząd, jeszcze raz rząd, który bez pamięci, bez zastanowienia zatwierdzał każdy, nawet najbardziej zwarjowany preliminarz z pomnikami, parkami ludowymi, poradniami przedślub

nemi i innym pogotowiem małżeńskim, nawet jeżeli nie były one w zgodzie z obowiązującymi ustawami (125 procent dodatek komunalny w Łodzi zamiast ustawowych 50-ciu)

I teraz ogólne larum w całej prasie sanacyjnej:

— „Przepędzić prezydentów, burmistrzów radców magistrackich, dyrektorów rzeźni, wodociągów, gazowni, elektrowni, tramwajów, kas miejskich itd. Przepędzić wogóle wszystkich dotychczasowych pracowników biur i przedsiębiorstw. Na ich miejsce trzeba dać „państwowców” sanacyjnych, którzy w samorządach zrobią „porządek”. A zatem dawać im posady! „Reformować” jak najprędzej! —

W r. 1930 wyszła książka Min. Spraw Wewnętrznych, p.t.: „Praca inwestycyjna Samorządów” (lata 1919—1929). Tam to złotousty oczywiście generał Sławoj, tako sławi go spodarke samorządów:

— „U nas w Polsce się mówi, że samorząd nasz gospodaruje źle i niecelowo, że trwoni (!) nieprodukcyjnie pieniądze publicznej; mówi się, że rozpoczął zbyt dużo inwestycji, których nie potrafi wykończyć.

Jednakże na podstawie liczb i wykresów... przychodzi się do niezbitego twier-

denia, że samorząd polski w zupełności sprostał tym obowiązkom, które były na niego włożone, że praca jego była i jest nadal twórcza, że realne rezultaty tej pracy wpłynęły już dzisiaj znakomicie na podniesienie się poziomu państwa pod względem gospodarczym i kulturalno-cywilizacyjnym.

Wołanie wielkiego Budowniczego Polski Józefa Piłsudskiego do „wyciągu pracy” samorząd terytorjalny polski przekuł w czyn.

Więc Samorządy „spełniły znakomicie” wszystkie włożone nań zadania i wpłynęły na podniesienie się poziomu gospodarczego i kulturalno-cywilizacyjnego państwa stosownie do wołania „wielkiego Budowniczego Polski”.

A dzisiaj i „Ty Brutusie” szczerzysz zęby na samorządy, które jeżeli trwoniły pieniądze — to tylko w myśl generalnego i generalistycznego nakazu z góry?

Całym nieszczęściem Polski, że rządzą nami megalomani i dyletanci i co gorsza, dyletanci uparci i niezdolni, którzy niczego nie chcą zapomnieć, nieczego się nie mogą nauczyć, faryzeusze, umiejący jedynie dobrze naciągać prawdę do wymagań zwierzchników i ich „fałszywej gry”. AS.

Zażydzona palestra Przed swobodnym przesiedlaniem adwokatów

Dziennik Bydgoski pisze:

Zydowskie koła adwokackie sygnalizowały sobie już dość dawno radośną wiadomość: jeszcze maluczko, a nastąpi wolnoprzesiedlenie adwokatów. Na razie zrówna się dwa dawne zabory: austriacki i rosyjski; na dawny zabór pruski przyjdzie później kolej.

Radość zapanowała jedynie po stronie małopolskich adwokatów żydowskich, bo ci nadmiernie stłoczeni, wydzierający sobie klientów, czepiający się najrozmaitszych, nie związanych ze szczytnym zawodem interesów — zdawna wyczekiwali chwili, kiedy im będzie wolno runąć w Warszawskie, Lubelskie, na Wileńszczyznę, Wołyń, a potem Pomorze i Poznańskie. Tam jeszcze dużo ryb, mogących wpaść w adwokackie sieci żydowskie.

Zobaczmy, jak rozmieszczeni są adwokaci w Polsce?

Wedle wykazów podanych przez zawodowe korporacje adwokackie w całym państwie liczba adwokatów w całej Polsce wynosi 4.494, czyli przeciętnie na jednego adwokata przypada 6.674 mieszkańców, z tego przypada na były zabór austriacki 2.580 adwokatów, czyli jeden adwokat na 3.200 mieszkańców. Na były zabór rosyjski 1.400 adwokatów czyli jeden adwokat na 12.280 mieszkańców, na były zabór pruski 504 adwokatów, czyli jeden adwokat na 8.820 mieszkańców.

Widzimy z tego, że zwyż połowa adwokatów przypada na Małopolskę, a jeszcze gorzej wygląda ten stosunek, gdy idzie o kandydatów, względnie aplikantów adwokackich. Liczymy ich w całej Polsce 1.561, z której to cyfry przypada na Małopolskę aż 1.031.

Przewagę w małopolskiej palestrze mają żydzi, a są miasta, zwłaszcza we wschodniej części kraju, liczące po jednym adwokacie Polaku i Rusinie, a po pięciu adwokatów żydów. Małopolscy adwokaci żydowscy lamentują, że wielu z nich mrze z głodu — a jednak, jak wykazuje cyfra aplikantów, młodzież żydowska pcha się do tego „głodnego” zawodu. Wierzy widocznie, że odpasie się rychno na mazowieckim i pomorskim chlebie.

Palestra galicyjska, zaśmiecona przez

żydów nie cieszyła się taką opinią. Mimo, że liczyliśmy tam adwokatów, ludzi kryształowych, prawych, znakomitych prawników i wybitnych polityków, patriótów, dla sprawy narodowej bardzo zasłużonych. Na te jasne światła polskie padały żydowskie cienie skradające się dzisiaj i do nas.

Liczba żydowskich adwokatów, a przez to adwokatów wogóle rosła w Małopolsce w szybkim tempie i przyszedł moment, że było ich za dużo. Aby żyć — trza było poprostu tworzyć sprawy sądowe, czyli zakorzeniać i rozpowszechniać pieniacstwo, obok żydowskiej karczmy drugą plagę małopolskiego włościanina. Bo więc była głównym miejscem adwokackich łowów.

Dużo żydowskich adwokatów miało po wsiach swoich „naganiaczy”. Byli to chłopcy zdemoralizowani, wykołajeni, którzy pętały się wśród spokojnych włościan, podiudżając ich do procesów o skarb najdroższy, bo ziemię. A okazji było bez liku. Zawiniło tu prawodawstwo austriackie, nie wymagające, jak niemieckie czy rosyjskie, do przeniesienia prawa własności gruntowej już nie aktu notarialnego ale wogóle pisemnego kontraktu — wystarczała ustna umowa. Formalności pisemne i rejentalne obowiązywały dopiero, gdy szło o wpis hipoteczny, bez którego aż nazbyt często obywatel się małopolski włościanin, straszony kosztami i wysokimi opłatami skarbowymi. Wszął więc taki naganiacz, podszczuwał, popychał ludzi do procesów, z których ei wychodzili często dosłownie z torbami, ale żydowski mecenas zarabiał na kosztach, a naganiacz brał od niego swój procent.

Osobno trzeba zwrócić uwagę, że adwokaci żydowscy rzucali się chętnie w wir życia politycznego. Oni to byli owymi głosicielami mieszczańskiego liberalizmu; oni bratali obywatela narodowości — a rezultatem tego zbratania bywało, że kupiec czy rzemieślnik polski chronił się na przedmieście a w rynku rozpieierał się żyd.

Byli naturalnie i adwokaci żydowscy, którzy patronowali socjalizmowi, zdobywając wśród mas pracujących popularność za to, że wiedli je na czerwone manowce

Nikotyna i alkohol a sport

O czym zapominają sportowcy

Już Eurypides streścił w następujących słowach harmonię duszy i ciała: „Najdoskonalszym człowiekiem jest dla mnie ten, który a samą ręką potrafi napisać Ifigenię oraz zdoła być wieniec zwycięzcy podczas gier olimpijskich”.

Sport w dzisiejszych czasach powojennych, czasach eheractwa, wszelakiego kalektwa i ułomności — jest uprawiany na mocy przekonania, że jest on konieczną potrzebą, ażeby ratować rasę ludzką od zwyrodnienia fizycznego oraz dla zdobycia potrzebnego hartu i wytrwałości w walce o byt, w walce z przeciwnościami życia.

Zawrotne tempo współczesnego życia przemysłowego, rozwój techniki maszynowej, standaryzacji produkcji doprowadza do większego niżeli dawniej zużycia sił umysłowych i fizycznych. Dlatego też należy dążyć w ramach dzisiejszej kultury ażeby wynagrodzić szkody wynikłe z przyspieszonego tempa pracy zresztą dla rozrywki, dla koniecznych sił obronnych państwa, wreszcie dla samego siebie należy wykorzystać warunki powietrza, światła, własnej energii mięśniowej, ażeby się stać godnym obywatelem XX wieku. — Kto chce w ruch wprowadzić swoje ciało, w celu uodpornienia go, ten powinien znać wartość i wytrzymałość swego organizmu oraz unikać wszystkiego, cokolwiek tę wartość może pomniejszyć.

Sport, jeśli ma przynieść korzyść zdrowotną i społeczną wymaga wykształcenia gimnastycznego zmysłów i przestrzegania zakazu używania szkodliwych dla zdrowia piwa wódki i tytoniu.

Kto inaczej robi, nigdy do lepszych wyczynów w sporcie nie dojdzie. Tytoni czyni straszne spustoszenia wśród sportowców.

Tytoni osłabia naturalną odporność organizmu, zawiera mocną truciznę narkotyczną — nikotynę, która w odpowiedniej dawce działa podobnie gwałtownie jak cjanek potasu, (pruski kwas). Jedna kropla nikotyny wylana na gołą skórę królika wystarczy by spowodować jego śmierć. Dwie krople wylane na język kota lub psa — działają śmiertelnie; zdarzały się dość często śmiertelne zatrucia człowieka wskutek połknięcia tytoniu.

A więc sportowcy baczność, pamiętajcie o tem, że istnieją dowody laboratoryjne i kliniczne, stwierdzając — szkodliwość dla zdrowia tej trucizny.

Drugim śmiertelnym krokiem sportowca jest alkohol pod wszelką postacią. Szkodliwość alkoholu jest dwojaka: 1) zależna od zetknięcia się z wewnętrznymi błonami ciała 2) pochodząca od wessania się t. j. wejścia do krwi tej trucizny. Alkohol jak każdy pokarm przechodzi przez jamę ustną, gardziel i przełyk do żołądka, a stamtąd do kiszki stykając się po drodze z bardzo delikatną błoną która te części ciała wyściela. W błonie tej znajdują się maleńkie, niedostrzegalne gołymi okiem gruczołki jakby woreczki, które wciągają w siebie rozpuszczone już pokarmy i do prowadzają je do krwi, a przez krew do całego ciała. Na tę cieniutką bardzo delikatną a bardzo ważną dla życia błonę alkohol wywiera wpływ zabójczy.

Z ciągłego drażnienia błony śluzowej powstają różne choroby: utrata smaku, brak apetytu, odbijanie, nudność, czkawka, wymioty boleści, a w końcu choroba raka błony śluzowej. Z żołądka i kiszki alkohol dostaje się do krwi a razem z nią do wszystkich zakątków naszego ciała, a więc do mózgu, do serca, do wątroby, do nerek, do płuc, szerząc wszędzie zniszczenie i chorobę.

Pod wpływem alkoholu serce z początku pracuje raźniej, ale wkrótce słabnie i przyczynia się często do przegrania, do porażki sportowca. Bardzo czułą na jad alkoholowy jest wątroba. To samo można powiedzieć o nerkach, płucach itd.

Z tego widzimy, że największymi wroga

mi sportowca są: tytoni, niewstrzemięźliwość życiowa i alkohol. Z tego wynika argument jasny, sportowiec musi być wstrzemięźliwy, wytrwały, surowy dla siebie, a wtedy może łatwo zdobyć laury olimpijskie.

A jak jest istotnie? Pijaństwo wtargnęło do sportu i panoszy się bezkarnie. Rozgrywki meczowe, zwycięstwa, czy porażki są zawsze suto „oblewane” przy każdej okazji. Stąd powstaje szybka utrata zdrowia u sportowców. Organizm popędzany wzmożonym wysiłkiem

niszczony nikotyną, rozpusną i alkoholem, ma si w końcu odmówić posłuszeństwa.

Przyszłość sportu w Polsce należy do ludzi trzeźwych i wstrzemięźliwych. Alkohol rodzi zwyrodnialców i zbrodniarzy. Ofiary alkoholu zapędzają więzienia domy obłąkanych i szpitale.

Sport pragnie odrodzić naród cały. Niechaj więc służbę odradzania moralnego i fizycznego sportowcy zaczną od siebie!

Dlaczego angielski kat

podał się do dymisji

Mr. Ellis przez dziesiątki lat pełnił funkcję kata na terenie Anglii i wywiązywał się doskonale ze swego zadania. Uważał podobnie jak jego paryski kolega Deibler, iż zawody swego nie ma powodu się wstydzic.

Jeśli sąd wydaje wyrok śmierci, to musi się znaleźć ktoś, kto wyrok taki wykonuje. Kwestjonować można tylko samo skazywanie na karę śmierci, ale nie egzekucję.

Tak rozumował Mr. Ellis i trudno dopatrzeć się braku logiki w jego myśleniu.

Mr. Ellis, mały niepozorny człowieczek o gładko wygolonej twarzy, szarych bezbarwnych oczach które z zupełną obojętnością spoglądają zawsze na świat otaczający, nie był zresztą filozofem i nie zastanawiał się nad tem, czy kara śmierci zasługuje na potępienie.

Był poprostu urzędowym katem, dobrze wywiązyującym się ze swego zadania, sumiennym urzędnikiem, który dokładnie tylko wykonywał to, co postanowili panowie przysięgli.

Miał więc spokojne sumienie i doskonale samopoczucie człowieka, który pełni pożyteczne funkcje o dużem znaczeniu społecznem.

Nadszedł jednak dzień, w którym Mr. Ellis stracił zwykły swój spokój. W dniu tym miała się odbyć egzekucja pary kochanków, oskarżonych o morderstwo. Była to głosna przed kilku laty sprawa pięknej żony kapitana okrętu Thompsona i jej kochanka Bywatersa.

Oskarżona była żoną nałogowego alkoholika, który znęcał się nad nią i maltretował ją w nieludzki sposób.

Podczas jednej z długotrwałych podróży męża, pani Thompson poznała młodego Bywatersa, człowieka inteligentnego i subtelnego który gorąco pokochał nieszczęśliwą kobietę.

Była to para ludzi, jakby dla siebie stworzonych. Szczęście ich nie trwało jednak długo. Pewnego dnia znaleziono zwłoki kapitana Thompsona i oskarżono jego żonę i Bywatersa o morderstwo.

Bez względu na dowody winy nie zdołano zgromadzić, ale poszlaki okazały się wystarczające dla wydania wyroku śmierci.

W Paryżu uniewinnionoby ich z pewnością, w Londynie zabójstwo tego rodzaju nie powoduje w przysięgłych odruchu litości. Protesty opinii publicznej nie odniosły skutku i wyrok śmierci musiał zostać wykonany.

Wtedy właśnie nadszedł dzień, w którym wytrwały kat angielski Mr. Ellis stracił zwykły swój spokój i równowagę ducha.

Dotąd nie zdarzało mu się nigdy, aby szczegóły sprawy mogły mieć wpływ na jego przeświadczenie o słuszności wyroku. Tym razem było inaczej.

Mr. Ellis widział w swoim życiu bardzo wielu przestępców, skazanych na karę śmierci i był świadkiem całego szeregu najróżnorodniejszych tragicznych scen które nie

robiły na nim żadnego wrażenia.

Patrzył na to wszystko poniekąd ekiem przyrodnika, który rozumie konieczność pewnych zjawisk i widzi w nich tylko naturalny przejaw bezwzględnych praw, rządzących światem.

Tak było do czasu owego fatalnego dnia w którym nastąpić miała egzekucja pary nieszczęśliwych kochanków.

Już na pięć dni przed egzekucją kiedy trzeba było się przekonać o objętości szyi, wadze ciała i innych szczegółach, dotyczących skazańców, niezbędnych dla kata, celem należytego przygotowania szubienicy, Mr. Ellis nie miał odwagi wejść do celi skazanych.

Widok pani Thompson która zachowywała się jak człowiek psychicznie chory, był dla niego nie do zniesienia.

Bywaters nie bał się śmierci i zachowywał do ostatniej chwili zupełny spokój. Twierdził, że oboje umierają niewinnie i że wyrok śmierci jest fatalną omyłką sądową.

— Nigdy nie zapomnę chwili — opowiada Mr. Ellis — kiedy musiałem w dniu egzekucji wejść do celi skazanej, aby wyprowadzić ją na plac gdzie była przygotowana szubienica. Przedemną stała kobieta pozbawiona zmysłów, która nie wiedziała co się z nią dzieje.

— Nie zapomnę nigdy jej straszego wzroku i rozpaczliwego krzyku, jaki wydała widząc mnie w celi. Na miejscu stracenia ręce odmówiły mi posłuszeństwa i pomocnik mój musiał mnie w ostatniej chwili wytręczyć.

Chciałem wówczas umrzeć wraz z nią, aby nie być zmuszonym myśleć o tem co przed chwilą zaszło. Ale musiałem jeszcze powiesić Bywatersa. Zostałem go w celi, mordującego się za duszę straconej kochanki. Był o wiele bardziej spokojny odemnie i takim pozostał aż do śmierci.

— Kiedy wychodziłem z więzienia, zobaczyłem tłum ludzi składający się z przeszło 2.000 osób, klęczących przed więzieniem i modlących się za dusze powieszonych. Wówczas postanowiłem od razu podać się do dymisji.

Mr. Ellis nie jest już katem. Na jego miejsce zgłosiło się zresztą od razu bardzo wielu kandydatów i angielska maszyna wymiaru sprawiedliwości działa sprawnie nadal.

Mr. Ellis hoduje teraz róże w małej posiadłości wiejskiej, gdzie osiadł po pracownych latach swego dawnego zawodu.

Róże w jego ogródku są podobno wyjątkowo piękne i niezwykle czerwone...

W chorobach krwi, skórnych i nerwowych, osiągamy przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa” regularne funkcjonowanie narządów trawienicznych.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sobota, 15 sierpnia—Wniebowst. N. M. P.
WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

BAJKA — Dusze bez steru

CASINO — Przeżycia jednej nocy

CZARY: — 1 „Harold się żeni” II Strzał
wśród dżungli

GRAND-KINO: — „Z Byrdem do Bieguna Pol

CORSO: — Harry Peel

LUNA: — „Jaskrawe motyle”

SPLENDID: — „Rango”

ODEON — Romans wsp. panny

OSWIATOWY: — Dla dorosł. Dusze w nie
woli dla młodzież. Śmierć bladym twarzom

PRZEDWIOSNIE: — Lokomotywa 2329

ZACHĘTA — 1 Atlantic

MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J

i K. Bartoszewiczów (Pl. Wolności 1

otwarte w środy, soboty i niedziele

od 11—4 po poł.

—0:0:0—

Wiadomości bieżące

Osobiste

Znany w szerokich kołach towarzyskich inżynier J. Ulicki opuszcza nasze miasto, udając się do Argentyny, gdzie w Buenos Aires obejmuje kierownictwo wielkich zakładów przemysłowych „La Cossecceras”.

Pożar fabryki Olszera

W dniu wczorajszym o godzinie 8-ej rano centrala straży pożarnej zawiadomiona została o wypadku pożaru jaki miał miejsce w farbiarni i suszarni Orszera, przy ulicy Limanowskiego 133.

Na miejsce wyruszyły 3 oddziały straży pożarnej, 1. la i 2-gi. Pożar wynikł w budynku suszarni, gdzie z powodu nieostrożnego porzucenia niedopałka papierosa przez któregoś z robotników zapaliły się suszące tam odpadki.

Ogień rozszerzając się z błyskawiczną szybkością objął drewniany budynek suszarni i począł zagrażać sąsiednim budynkom farbiarni. Straż po godzinnej akcji pożar umiejscowiła nie dopuszczając do dalszego rozszerzenia się. Spaliły się jedynie odpadki nagromadzone w suszarni oraz częściowo budynek suszarni. Straty według prowizorycznych obliczeń wynoszą około 5000 zł. (a)

Kronika policyjna

Zamachy samobójcze

W bramie domu przy ulicy Piłsudskiego 31 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie jodyną 28-letni Chaim Blumberg, mieszkaniec Piotrkowa, przybyły do Łodzi w poszukiwaniu pracy. Blumbergowi udzielił pomocy lekarz pogotowia, który go następnie przewiózł do szpitala w Radogoszczu.

W mieszkaniu własnym przy ul. Kijowskiej 10 popełniła zamach samobójczy 28-letnia robotnica Zofja Barłoga, która zatrula się większą dawką jodyny. Desperacko udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego. Powodów zamachu samobójczego narazie nie udało się ustalić.

W ubikacji przy Placu Leonharda usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie nieznanym płynem trującym 22-letnia Marja Szczurek, zamieszkała przy ulicy Projektowanej 7. Szczurkównie udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia, który ją przewiózł następnie do szpitala. Powodem zamachu samobójczego był zawód miłośny. (a)

Bezrobocie w Łodzi

24934 bezrobotnych zapisanych P. U. P. P.

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski łęczycki, sieradzki i brzeziński w dniu 14 sierpnia 1931 r. w ewidencji było zarejestrowanych poszukujących pracy 33992 w tym w samej Łodzi 24934, w Pabjanicach — 1980, w Zgierzu — 1847, w Zduńskiej Woli — 1058, w Tomaszowie Maz. — 3099, w Konstantynowie — 83, w Aleksandrowie — 640, w Rudzie Pabjanickiej — 152

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 12983, bezrobotnych, w samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu — 11059

Otrzymało pracę przez Urząd 38 bezrobotnych, wysłane do pracy 51 bezrob. Urząd rozporządza 6 wolnymi miejscami dla służby domowej, 8 robotników otrzymało w ciągu tygodnia zniżki kolejowe na przejazd kolejami państwowymi.

Koniec powiatu Słupeckiego

Przed niedawnym czasem podawaliśmy, że władze rządowe przeprowadzają plan oszczędności projektowały również zmianę podziału terytorjalnego pod względem administracji i zniesienia niektórych powiatów, co w rezultacie przyczyniłoby się do zmniejszenia wydatków.

W związku z tem między innymi miał ulec likwidacji powiat Słupecki, teren zaś tego powiatu obejmujący 3 gminy miejskie oraz 16 gmin wiejskich, włączony do innych powiatów.

Obecnie dowiadujemy się, że sprawa likwidacji tego powiatu jest ostatecznie zdecydowana i opracowany szczegółowy plan likwidacji.

W myśl tego planu, cały teren powiatu Słupeckiego zostanie włączony do sąsiedniego

powiatu Konieńskiego, który stanowić będzie terytorjalnie jeden z najobszerniejszych powiatów. Biura Starostwa przeniesione zostaną całkowicie do Starostwa w Koninie, część zaś urzędników zlikwidowanego powiatu przejdzie do Starostwa w Koninie, część zaś ulegnie redukcji.

Sównocześnie zostanie również rozwiązany Sejmik Powiatu Słupeckiego, a majątek tegoż związku komunalnego przejdzie całkowicie na własność nowo utworzonego związku komunalnego, w skład którego wejdą zarówno przedstawiciele gmin powiatu Konieńskiego, jak i powiatu Słupeckiego.

Likwidacja rozpocznie się już w dniach najbliższych, z chwilą zapadnięcia decyzji w tej sprawie. (a)

—0:0:0—

Gdzie fruwa Zięba?

Sprawa nadużyć w kasie chorych w Pabjanicach nabiera coraz większego rozgłosu, z racji sprytnej ucieczki dyr. Zięby, który w dalszym ciągu buja na wolności, intuicyjnie unikając zetknięcia się z ścigającą go policją. Jak już donosiliśmy władze policyjne na zarządzenie Urzędu Prokuratorskiego w Łodzi miały aresztować Ziębę na lotnisku w Kazimierzu nad Wisłą, Zięba jednak przeczuwając niebezpieczeństwo wyjechał z Kazimierza do Warszawy, gdzie przebywał u swych znajomych.

Gdy jednak policja dowiedziała się o miejscu jego przebywania, Zięba na kilka godzin przed przybyciem policji ułotnił się w nieznanym kierunku, tembardziej, iż dowiedział się o ujawnieniu jego machinacji oraz o tem, że jest poszukiwany przez policję, która ma nakaz aresztowania go.

ra ma nakaz aresztowania go.

Afera dyr. Zięby w dalszym ciągu zatacza coraz szersze kręgi. W dniu wczorajszym do komisarza kasy chorych w Pabjanicach p. Bogdańskiego zgłosił się instalator prowadzący roboty nad zainstalowaniem przewodów elektrycznych w kasie chorych i przedstawił komisarzowi weksle Zięby, wyjaśniając, że dyrektor wypłacił mu 600 zł. w gotówce oraz 400 zł. w wekslach z własnego wystawienia, gdy w rzeczywistości miał wyasygnować całkowicie gotówką z kasy.

W ciągu dnia wczorajszego poszczególni urzędnicy kasy chorych wnosili w dalszym ciągu nowe zażalenia, wskazujące, że Zięba dokonywał nadużyć niemal od początku swego urzędowania na stanowisku dyrektora kasy chorych (a)

Straszna katastrofa samochodowa

Właściciele garażu samochodowego w Zarkach powiatu piotrkowskiego Tadeusz, Piotr i Bolesław Głabowie wyjechali swym samochodem w towarzystwie braci Mieczysława i Czesława Wyporskich i ich trojga dzieci na spacer. Nagle podczas szybkiej jazdy pękły opony na dwóch kołach i samochód przewrócił się, zakrywając jadących w nim pasażerów.

cil się, zakrywając jadących w nim pasażerów.

W wyniku katastrofy Czesław Wyporski zmarł wskutek odniesionych ran, a pozostali pasażerowie odnieśli ciężkie poranienia i odwieziono ich do szpitala w Piotrkowie (b)

—0:0:0—

Wobec oszczerstw i napaści na Obóz Wielkiej Polski

Wobec powtarzających się w brukowej prasie „sanacyjnej” napaści na Obóz Wielkiej Polski w Kielcach i łączenie go ze sprawą kryminalnej sfery uczniów jednego z gimnazjów kieleckich oświadczamy że:

1) Zamieszani w tę sprawę uczniowie St. Świecki, Wiesław Krzakowski, Zygmunt Matynia i Wacław Prokopowicz nie wspólnie goz. Obozem Wielkiej Polski w Kielcach nie mieli i nie mają.

2) Że żaden z członków Obozu Wielkiej Polski w Kielcach żadnego z powyższymi nie miał kontaktu, ani w całej sprawie najmniejszego udziału.

3) Potępiamy metody walki politycznej zastosowane przez brukową prasę „sanacyjną” która nie zawahała się, wbrew prawdzie i słuszności szkalować ludzi, nieposzlakowanych członków Obozu Wielkiej Polski, którzy jak śledztwo policyjne wykazało, nie mieli żadnego związku ze smutną aferą uczniów jednego z gimnazjów kieleckich.

Za Wydział Grodzki
Młodych O. W. P. w Kielcach
(—) Stefan Bielnicki
(—) Zygmunt Borzęcki

Dyr. A. Trojanowski

Dnia 1 stycznia r. b. dyrektor Państwowej Szkoły Włókienniczej p. inż. Adam Trojanowski został przeniesiony w stan spoczynku. Inż. A. Trojanowski po ukończeniu w r. 1886 7-mio klasowej szkoły realnej w Warszawie i po odbyciu paroletniej praktyki zawodowej w przemyśle włókienniczym wstępuje do Szkoły Budowy Maszyn w Chemnitz w Saksonji, którą kończy w roku 1892, Akademicki stopień inżyniera mechanika, otrzymał na Politechnice Lwowskiej,

Inż. Trojanowski jako włóknarz, w pracy swej w przemyśle przeszedł wszystkie czczeble swego zawodu kończąc na stanowiskach dyrektora technicznego poważniejszych fabryk włókienniczych,

Po odzyskaniu niepodległości Państwa Polskiego, inż. Trojanowski powołany w 1919 roku na stanowisko organizatora i dyrektora szkoły zawodowej dla przemysłu włókienniczego w Łodzi, porzuca dobrze płatną placówkę, w przemyśle i obejmuje powyższe stanowisko,

Dzięki zabiegłości i nadzwyczajnej energii doprowadza do tego, że szkoła zdewastowana przez okupantów, w ciągu kilku lat znacznie się rozbudowała i stanęła na obecnym b. wysokim poziomie,

P. dyr. Trojanowski opracował i wydał szereg prac naukowych z działa włókiennictwa i polskiego słownictwa włókienniczego które były pierwiastkami i do ostatnich czasów jedynymi w tej dziedzinie w języku polskim,

Zważywszy, że p. dyr. Trojanowski jest jeszcze w pełni sił i posiada za sobą chlubną przeszłość na polu pracy zawodowej i naukowej w dziedzinie włókiennictwa, żałować na leży, że nie jest Mu danem obecnie, kiedy organizację szkoły doprowadził do stanu, w którym może ona racjonalnie i owocnie spełniać swe zadanie, korzystać z owoców swych wieloletnich zabiegów, tembardziej, że p. inż. Trojanowski na stanowisku dyrektora szkoły dał się poznać nie tylko jako wybitny fachowiec, ale także jako pedagog, dla którego praca nad szkoleniem nowego pokolenia włókienników polskich jest amilowanym celem.

Zabawa na budowę szpitala
O. O. Bonifratrów w Chojnach

W niedzielę, dnia 23-go sierpnia 1931 r. cała Łódź do „Wenecji” w parku przy ulicy Pabjanickiej na Wielką Zabawę Sierpniową. Przybywających oczekiwać będzie wiele niespodzianek tj. Loteria fantowa o bogatych fantach, Strzelnica, Wędkę, Tańce, Wyścigi we workach, Zabawa dla dzieci i t. d. Bufet obficie zaopatrzone — na miejscu. Przez cały ciąg zabawy przygrywać będzie orkiestra dęta.

Całkowity dochód zostaje przeznaczony na dokończenie budowy Szpitala O.O. Bonifratrów w Chojnach.

Komitet ma nadzieję, iż Łodzianie ze względu na cel, licznie przybędą na powiększą zabawę.

Z teatru „RAKIETA”

Dzisiaj t. j. w sobotę 15 sierpnia wszyscy zbiorą się na wielkim „Zjeździe Gwiazd” w Rakiecie. Przewodniczyć będzie Stanisława Karlińska z „Morskiego Oka” — przy współpracy Jerzego Borońskiego, Edmunda Minowicza, Prokopiakówny, Heinricha oraz całego zespołu.

Tanie mięso dla biednej ludności

Zgodnie z uchwałą Magistratu za tydzień zostanie otwarta na terenie rzeźni miejskiej jatka z tanim mięsem, wyjąłwionem dla biednej ludności.

Mięso to sprzedawane będzie pod nadzorem weterynaryjnym o 50 proc. taniej niż mie-

Cyganie bandytami

Napad cyganów na przejeżdżających kupców

W lesie pod Wieluniem, od dłuższego już czasu koczują cyganie, którzy są istną plagą okolicznych mieszkańców z powodu kradzieży jakich dokonują w okolicy. Cyganie jednak nie zadawalają się jedynie kradziejami jak to stwierdza niżej opisany epizod.

Noży wieczorowej około godziny 24-ej wozem wracali do domów kupcy Izak Holc i Salek Wajeman z Lubnicy.

Gdy jadący znaleźli się na drodze w lesie między Lubnicą a Skomlinem, nagle z przydrożnych zarosli wyskoczyło czterech brodatych cyganów, którzy z rewolwerami w rękach podbiegli do wozu i steroryzowali ja-

danych kupców zatrzymali konie a następnie dokonali rewizji osobistej i zabrali znalezione przy kupcach 800 zł. w gotówce, ponadto zaś zabrali złoty zegarek Holcowi oraz srebrny Wajemanowi, poczem zagrożony śmiercią w razie wszczęcia alarmu znikli w krzakach.

Strwożeni kupcy udali się do policji w Skomlinie i tam złożyli zameldowanie. Natychmiast wszczęto pościg i wzmocnione posterunki na granicy, w przypuszczeniu że bandyci będą usiłowali zbiec do Niemiec. Dotychczas jednak mimo energicznych poszukiwań nie zdołano zuchwałych cyganów ująć. Pościg trwa nadal. (a)

Rybak w roli strzelca
Strzelanina pijanego pasażera dorożki

Nocy wczorajszej przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Przejazd rozległy się liczne strzały. Gdy zaalarmowano posterunki policyjne przy były na miejsce okazało się, że strzelał jakiś osobnik mocno pijany, który pokłócił się z dorożkarzem i następnie wy dobył rewolwer oddając szereg strzałów na postrach.

Huk strzałów spowodował popłoch i przechodnie kryli się po bramach. Widząc efekt

osobnik ów ładował ponownie broń zamierzając powtórzyć kanonadę, jednak w ostatniej chwili przeszkodził mu policjant, który go obezwładnił i przeprowadził do komisariatu. Groźnym awanturnikiem okazał się rybak Marjan zamieszkały przy ul. Przejazd 12 a broń straszak, który skonfiskowano, spisując jednocześnie Rybakowi protokół za zakłócenie spokoju publicznego. (a)

Nieuczciwy Inkasent

Glinka Stanisław, prowadzi od kilku lat handel obrazami i lustrami, przy ulicy Zgierskiej 75. Pragnąc spopularyzować swe wyroby i pozyskać więcej odbiorców Glinka przed pewnym czasem zaangażował w roli sprzedawcy Stanisława Augustyniaka, zamieszkałego przy ulicy Polnej 12. Augustyniak pobrał od niego obrazy na sumę łączną około 1000 zł., obrazy te rozsprzedał na spłaty względnie

za gotówkę, jednakże nie zjawiał się u Glinki, by załatwić rozrachunki. Zniecierpliwiony długiem oczekiwaniem Glinka, gdy wszelkie sposoby nie dały wyników dodatnich, gdyż nigdy nie mógł zastać Augustyniaka w domu udał się do policji i złożył zameldowanie, oskarżając nieuczciwego inkasenta o przywłaszczenie 1000 zł. Policja wdrożyła poszukiwania za Augustyniakiem. (a)

so zwykle, a dla przeciwdziałania ewentualnej spekulacji sprzedawać się będzie na osobę do 3 klg.

W jatce tej przy ul. Inżynierskiej zainstalowano najnowsze urządzenia sanitarne i techniczne (b)

Straszny wypadek przy pracy

W zakładzie ślusarskim przy ulicy Wawelskiej 12 miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł 36-letni Bolesław Skonieczny, zamieszkały na tejże posesji.

Skonieczny pomagając przy lutowaniu metali, potknął się i upadł wraz z naczyniem napełnionym kwasem solnym, powodując rozlanie się żrącego płynu.

Zawartość naczynia wylała się nieszczęśliwemu na twarz powodując oparzenie twarzy i ręk oraz całkowitego spalenia (lewego) oka.

Wijacemu się w bólu Skoniecznemu pospieszyli z pomocą robotnicy, którzy wezwali pogotowie ratunkowe, lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł poparzonego w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa. (a)

Kradzież

Zweigenbaum Jakób, zamieszkuje przy ulicy Piłsudskiego 57 i tam jednocześnie posiada skład towarów. Noży ubiegłej w czasie nieobecności domowników, jacyś niewykryci dotychczas sprawcy włamali się do składu, a następnie do mieszkania Zweigenbauma skąd skradli towary i różne rzeczy wartości ponad 2500 zł.

Do mieszkania Hocho Maksa, zam. przy ulicy Wysokiej 29. nocy ubiegłej zakradli się

nieznani złodzieje, którzy skradli różne przedmioty wartości 2000 zł.

Na przystanku tramwajowym przy Placu Kościelnym oczekującemu na przybycie tramwaju Gustawowi Szmidtowi z Pabjanic, nieznanymi sprawcy skradli z kieszeni portfel zawierający 150 zł. oraz dokumenty i weksle.

Na Bałuckim Rynku, w poczekalni tramwajów dojazdowych nieznanymi sprawcy skradli oczekującemu na przybycie tramwaju Ickowi Kaufmanowi z Ozorkowa, walizkę napełnioną towarami wartości 800 zł. We wszystkich wypadkach powiadomiona policja prowadzi do chodzenie. (a)

Przez radio

Łódź Dnia 15 sierpnia.

- | | |
|-------|-----------------------------|
| 10.00 | Nabożeństwo z Częstochowy |
| 11.58 | Sygnal czasu i hejnał |
| 12.10 | Muzyka z płyt |
| 14.10 | Odczyt z Wilna |
| 15.20 | Koncert |
| 17.15 | Muzyka z płyt |
| 17.35 | Komunikat „Z przed 100 lat” |
| 18.00 | Koncert z Warszawy. |
| 19.00 | Rozmaitości |
| 19.20 | Muzyka z płyt |
| 20.15 | Koncert popul. |
| 22.00 | Feljeton „Na widnokręgu” |
| 22.30 | Koncert chopinowski |
| 23.00 | Muzyka taneczna z Warszawy |

Wielki samouk, który oświecił świat

We wrześniu r. b. w całej Anglii obchodzone będzie 100-lecie największego odkrycia jednego z wielkich uczonych epoki wiktoriańskiej — Faraday'a stawianego przez świat na uki obok wielkiego Newtona.

Michael Faraday, znakomity chemik i fizyk pochodził z Yorkshire. Ojciec uczonego miał kuźnię obok mieszkania i grzmiał młotem od świtu do wieczora. Młodzutki Michel nie zdradzał chęci do kowalskiej roboty. Po długich perypetjach domowych utarło się przekonanie, że chłopiec będzie jakimś artystą i dlatego oddano go na praktykę do introligatora.

W trzydziestym roku życia to jest w roku 1804 Michael Faraday zaczął pracować „samodzielnie”. Najpierw jako chłopiec sklepowy u księgarza używany najczęściej do posyłek a następnie jako praktykant introligatorski. Tu Faraday zapoznał się z książką, która zdecydowała o jego wielkiej karierze. Wkrótce Faraday przeszedł do księgarni francuskiej p. Ribeaup w Londynie, tak samo jak wielki filozof Locke.

Jak to zwykle bywa w karierze samouków — losami maluczkiego wówczas Faradaya rządził szczęśliwy zbieg okoliczności. Młody człowiek zapoznał się z niejakim p. Maspuiriesem, od którego nauczył się sztuki kreślenia i otrzymał wskazówki co należy czytać aby dowiedzieć się, że nic się nie wie.

Mądry przyjaciel skierował Faradaya na cykl popularnych odczytów naukowych przy Eleet Street, opłacanych każdorazowo po szylingu za cykl.

Z notatek pozostawionych przez innego przyjaciela Faraday'a niejakiego Benjamina Abbotta, kwakra dowiadujemy się jak Faraday hartował się w swym niezłomem postanowieniu zdobycia wiedzy przez samouctwo i jak o osiągnął największą sztukę w samodzielnym kształceniu się: poznania właściwego swemu usposobieniu i zdolnościom kierunku wiedzy, a zatem wyboru zawodu.

Poznawszy siebie, Faraday szukał ludzi mądrych, od których zasięgał rad co do doboru książek i dzieł. Tą drogą idąc znalazł się Faraday na wykładzie uczonego fizyka sir Humphry Davyego w Królewskim Instytucie Naukowym w Londynie.

Młody słuchacz, wyróżniający się poza-tem pięknym piśmem zrobił notatki z wykładu Davyego i posłał je uczonemu z prośbą o przyjęcie na bezpłatną praktykę w Instytucie. Profesor trafnie ocenił zdolność Faradaya i o drązu przyjął skromnego pracownika sklepowego bez żadnych kwalifikacji naukowych, dyplomów i świadectw, na stanowisko swego prywatnego asystenta w Instytucie już w pier-

wszym roku młody asystent-samouk wykazał rzadkie zdolności i zamiłowanie do nauk przyrodniczych, zwłaszcza chemii i fizyki.

Faraday wyjechał wkrótce ze swym profesorem w owych gorących czasach 1814-1815 roku, wojującej Europy napoleońskiej, na kontynent, zwiedził Francję, Szwajcarię, Italię, Niemcy i Belgię. Po powrocie mianowano go asystentem Instytutu.

Otrzymując dyplom z rąk Komisji Naukowej Michael Faraday dobry mówca, i czuły muzyk skromnie oświadczył:

— Nie wiem, czy na to wysokie uznanie zasłużyłem, — wszak nie skończyłem.. Wówczas członkowie Komisji odpowiedzieli, że wiele skończyć i wiele mieć dyplomów, nie zawsze oznacza mieć wykształcenie. Zdanie to odnosiło się doskonale do Michaela Faradaya, który istotnie nie posiadając żadnych świadectw i dyplomów oraz tytułów naukowych, był jednym z największych uczonych angielskiej epoki wiktoriańskiej.

Michael Faraday otrzymał wkrótce stanowisko profesora Instytutu. W ostatnich latach życia zapadł na uwiad starczy, stracił pa-

mięć. W roku 1860 nie był zdolny do żadnej pracy twórczej. Zasnął na wieki w hotelu swym w laboratorium w Hampton Court dnia 26 sierpnia 1867 roku, w pięknej willi która otrzymał w darze od Królowej angielskiej Wiktorji.

Faraday zetknął się około roku 1860 ze znakomitym uczonym Jamesem Clarkiem Maxwellem w którym pracował w zakresie nauk elektromagnetycznych, jako początku późniejszej nauki o falach radjowych — elektromagnetycznych.

Obaj ci wieley ludzie pozostawili po sobie pomiędzy innymi dzieło pod tytułem „Traktat o elektryczności i magnetyzmie”. Maxwell przyznaje że poznanie działania fal radjowych zawdzięcza w wielkim stopniu pracom poszukiwawczym Faradaya, twórcy podstaw dzisiejszej techniki prądu zmiennego.

Oto w krótkich słowach życiorys wielkiego uczonego - samouka, który zadziwił i oświecił świat, dając mu podstawy do dzisiejszej wiedzy radjowej, na której opierają się wszystkie radjofony a więc i potężna radjofonia polska.

Ogród żmij i skorpionów

W odległości kilku mil od miasta Sa Paulo w Brazylii znajduje się jeden z najciekawszych ogrodów świata. Na pozór niczem nie różni się od setek zwykłych dobrze utrzymanych parków. Posiada piękne trawniki, kwiatowe klomby i ścieżki.

Wśród zieleni i kwiatów wznoszą się dziwne kopce murowane, kształtami swymi przypominające murzyńskie domki mieszkalne.

Nad pięknym tym parkiem króluje jednak stała niczem niezmacona cisza, a na ścieżkach jego nigdy nie widzi się ludzi.

Stałymi bowiem i wyłącznymi mieszkańcami tego uroczego zakątka są najrozmaitszego gatunku jadowite gady.

Po trawnikach i drózkach parku kłębią się i wiją lub leniwie wygrzewają się na słońcu setki żmij, których ukąszenie znaczy śmierć.

Ogród ten — to „Serpentarium” w Buntantana, gdzie słynny lekarz i biolog doktor Vital Brazili, prowadzi prace naukowe w kierunku wynalezienia i wytworzenia antidotum przeciwko ukąszeniom jadowitych żmij i owadów.

„Serpentarium” otacza gruby mur, za którym ciągnie się szeroki rów napełniony wodą. Reprezentowane tu są wszelkie naj-

groźniejsze gatunki jadowitych żmij, skorpionów i pajaków, których w Brazylii nie brak.

Okazy, potrzebne dr. Brazilowi dla wydobycia z nich trusizny i przerobienia jej na surowicę dostarczają do „serpentarium” okoliczni koloniści.

Wzamiem za to otrzymują pewną ilość ochronnej surowicy, wystarczającej na kilka tygodni dla zabezpieczenia całej rodziny przed groźnymi skutkami ukąszeń żmij, które stanowią prawdziwą plagę kolonistów. Ponadto instytut dr. Brazila sprzedaje surowicę po bardzo taniej cenie, a nawet zaopatruje w nią biedne rodziny zadarmo. Akcję tę popiera rząd.

Rozumiejąc znaczenie pracy dr. Brazila i widząc w tem własny pożytek, koloniści codziennie niemal dostarczają mu nowe zapasy gadów. Tak, że gdy potrzebuje jaką „niewinną” kobrę, zawsze wystarczy mu posłać po nią swych odpowiednio ubranych i zabezpieczonych przed ugryzieniem współpracowników do parku, by przynieśli mu żądany okaz.

Miła praca w przyjemnym towarzystwie

branem nazwiskiem, a odnosiła późnym wieczorem.. Ale jaką za to zyskiwała kompensatę: pomnik ojca, wyobrażający go w tuzurku z ręką opartą na aparacie fotograficznym!

Po wielu zwłokach, które wydały się nam nieskończenie długie, wzniesiono go na małym placu w pobliżu ulicy Mouge. Odbyło się odsłonięcie pomnika z przemowami, uściskami dłoni, przyjaznymi powitaniem i potopem wycinków z gazet, za które płaciliśmy po pięćdziesiąt centymów za sztukę.. Czego więc żądać?

Mały plac stał się celem naszych cotygodniowych wycieczek. Tak, jak inni chodzą na cmentarz, my udawaliśmy się raz w tygodniu na plac, by posiedzieć na ławeczce obok pomnika. Wracaliśmy do domu, do pracy: matka do swoich okropnych bluzek z barchanu, a ja do moich zadań szkolnych. — „Pracuj, mój mały — mawiała matka — pracuj mężnie, a kiedyś postawią ci pomnik, jak ojcu!”

Nie nie wydawało mi się tak godne uwielbienia i starań, jak podobne oficjalne uczczenie pamięci..

To pracowite życie trwało cztery lata. Byłem świętym uczniem nic tylko powodu

wropzonych zdolności, ile dlatego, że „kułem” zawzięcie.. W marzeniach swych widziałem siebie profesorem, znanym i sławnym..

Pomimo to dwa lata temu zdarzył się fakt, który nie powinien był się stać, ani być dozwolonym. Pewnego dnia list prefektury oznajmił matce, że ku jej żalowi zarząd miasta zmuszony będzie z powodu przeprowadzenia nowej linii kolejki podziemnej usunąć z placu pomnik „znakomitego wynalazcy”. upadła na krzesło, zaszlochala.

Przeczytałem list, który wysunął się jej z ręki.

Matka zaprotestowała, stukala do wszystkich drzwi, starała się wygrać sprawę za pośrednictwem inicjatorów subskrypcji. Otrzymała obietnicę poparcia, lecz cztery lata zdążyły ochłodzić zapal ogółu i „znakomitym wynalazcą” przestano się zajmować.. I pewnej niedzieli zauważyliśmy rusztowanie dokoła pomnika, nie odznaczającego się wprawdzie pięknem, lecz tak drogiego sercom naszym..

Dzienniki ironicznym tonem wzmiankowały o zniesieniu pomnika i odwiezieniu go do składu marmuru, lecz nie wspomniały o

tem, że za wozem z posagiem szła kobieta w żałobie i młody ezłowiek u jej boku.. Niech pani sobie wyobrazi ten kondukt żałobny, smutniejszy jeszcze od pierwszego.

Był to koniec wszystkiego! Matka, zniszczona życiem, zmarła wkrótce potem; ponieważ zdawało się, że utraciła rację bytu. A co do mnie, odtąd starałem się o jedno tylko by nie robić.. Chcąc żyć, wypróbowałem wszystkie próżniacze zawody. I oto dlatego zostałem tancerzem zawodowym.

— Zmienić swój los? Odzyskać siebie? Jest to beznadziejne.. Trudno. Są wyrazy, które zachęcają do pracy, dodają odwagi.. inne znowu wywołują wprost przeciwne wrażenie. Co do mnie, brzmią mi stale jeszcze w uszach słowa, które powtarzano mi tak często: „Pracuj; mój mały, staraj się bardzo, a kiedyś postawią ci pomnik, jak ojcu”.

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Precz z pocałunkiem

W tych dniach wyjechał z New-Yorku na krucjatę przeciw pocałunkom do Anglii i do Francji słynny lekarz amerykański, dr Karol Vaughan-Craster, autor znanego powiedzenia, które, wydrukowane w milionach egzemplarzy, zdobi dzisiaj ściany wszystkich zakładów położniczych w Stanach Zjednoczonych, oraz dziecięce kołyski w wielu domach prywatnych: „Proszę cię, nie całuj mnie! Przedewszystkiem pragnę być zdrow!”

Dr. Craster bynajmniej nie przeczy, że pocałunek może być rzeczą przyjemną. Każdy występki ma swe ponętne cechy, a pocałunek jest właśnie występkiem przeciwko higijenie i zdrowiu. Są jednak wypadki, w których dr. Craster zezwala na pocałunek, a mianowicie po uprzednim obmyciu warg i jamy ustnej odpowiednim środkiem dezynfekującym. Cóż, kiedy w takich wypadkach połowa przyjemności, jaką darzy pocałunek bowiem jest funkcją odruchową i w żaden sposób nie po-

zwala czekać na uprzednie dezynfekowanie ust.

Dr. Craster nie uznaje również ołówków do warg. Umalowane usta są, jego zdaniem, tem samem, co kleisty papier na muchy, karmin bowiem zatrzymuje na sobie mikroby chorobotwórcze, w ten sam sposób, w jaki lepki papier na muchy przyciąga je i przykleja.

Wszystkie te dowodzenia nie mogły jednak powstrzymać żony i córki doktora od ucałowania go w policzki i w usta ukarminowanymi wargami, w chwili gdy siadał na okręt, udając się do Anglii i do Francji na wojenną wyprawę przeciw pocałunkom.

Jest rzeczą wiadomą, iż ten człowiek, który podobno tysiące ludzi odzwyczaił całować się, nie może odzwyczaić ani żony, ani córki, które, o zgrozo! są członkiniami nowojorskiego klubu — Całujących się.

—XXX—

New - York się poci

Gołacol... Zar pynie z nieba, z kamiennych kolosów, z asfaltu ulicznego, z rozpalonych dachów. Lato nastaje tu nagle i jest zwykle wyjątkowo upalne. W przepelnionych kolejkach podziemnych i nadziemnych, w autobusach — gorąco jest nie do zniesienia. I nagle w ruchliwej i energicznej Ameryce praca poczyna iść ospale, ręce omdlewają z gorąca, ruch uliczny w ciągu dnia się zmniejsza.

Praktyczni Amerykanie radzą sobie, jak mogą. Pomijamy tę ogromną ilość lodów i napojów chłodzących, jaką spożywa chociażby sam Nowy Jork; ale np. w dziedzinie ubiorów dokonali Amerykanie prawdziwej rewolucji. Dotyczy to, oczywiście strojów męskich, albowiem lekkie i powiewne sukienki pań nie wymagały z powodu upałów żadnej reformy. Strój męski „zredukowano” tu do koniecznego minimum: przedewszystkiem zniknęła niemal zupełnie marynarka. Już nietylko w biurach i urzędach publicznych, nietylko w sklepach i samochodach, ale na ulicy, w kolejce i autobusie spotykamy tysiące młodzieńców bez marynarek. Jeszcze tylko starsze pokolenie paraduje w upał w tym „przeżytku angielszczyzny w Ameryce”, młodzież zaś uważa marynarkę za coś zupełnie zbytecznego.

Sztywny kołnierzyk jest już archaizmem ale nawet kołnierzyki miękkie latem znikają, zastępowane są przez połączone z koszulą niskie wykładane kołnierzyki, niezapiwane pod brodą.

Koszule męskie posiadają krótkia rękawki, spodnie są jasne, lekkie, przeważnie płócienne, obuwie płócienne lub skórzane, usilnie „wentylowane”.

Panie wyprzedziły jak zwykle, płec brzydką w dziedzinie mody „upalnej”. Nie dość już krótkich rękawków. Moda wymaga, by sukienki były dłuższe. „Stratę” tę Amerykanki powetowały sobie wyjątkową powiewnością niemal zupełnie przezroczystych materiałów i skasowanie pończoch. Nie należą również do rzadkich okazów panie, paradujące na 5-ej Alei w lekkich piżamach „space-rowskich”.

Z końcem tygodnia ośmiomilionowy New York poczyna się „ruszać”. Niema takich środków lokomocji, poczynając od samolotów, z kończąc na połamanym wózku dziecięcym, któreby nie zostały w tym celu wykorzystane. Conajmniej trzecia część ludności opuszcza na weekend miasto. Pobliskie plaże, jeziora i rzeki, wszelki trawą okryty skrawek ziemi — oto tereny wyprawy nowojorczyków. Mia-

CLAUDE GEVEL

P o m n i k

— Tak jest. Nie pomyliła się pani. Jestem rzeczywiście Janem Borny, synem słynnego uczonego, Klaudjusza Borna i jestem za wodowym tancerzem w tym lokalu...

— ...
— Podobieństwo moje do ojca. Ach, waki! Podobno jestem żywym jego portretem. Czy wolno wiedzieć, gdzie go pani poznała?

— To pani Cousier! Czy pamiętam to nazwisko? Powtarzało się dość często w rozmowach moich rodziców; piękna pani Cousier! Była pani dla nich czemś w rodzaju symbola. Jakże często slyszalem od ojca zdanie: „Oczywiście, gdybym mógł postąpić jak Cousier!” Bowiem choć państwo przestali być u nas, ojciec często wspominał dawniejszego kolegę, który porzucił profesurę dla przemysłu i wiedział, że przyniosło mu to powodzenie... Pamiętam nawet, że kiedyś rodzice moi widzieli panią w Operze i odtąd nie przedstawiali rozwodzić się nad elegancją pani i jej klej-

notami...

Wiem o tem, że zaprosiła ich pani kilkarotnie. Odmówili, nie chcąc zwracać na siebie uwagi. Wieczorna sukienka matki była trochę zniszczona, a zresztą chodziło zapewne także o okazanie lekceważenia zbytkowi, jaki państwo otaczał. Pojmuje pani: owa mieszanina upokorzenia i poczucia godności... Och! Tak, rozumiem! Podobne zdanie w ustach za wodowego tancerza pobudza do uśmiechu...

— W jaki sposób zostałem tym tancerzem? Wytłumaczę to pani! W owym czasie, gdy małżonek pani porzucił katedrę uniwersytecką, miałem lat osiem... „Przyzwoity chłopiec” — jak się to mówi, ułożony według gustu rodziców. Zdaje mi się nawet, że w swoim charakterze „wzorowego ucznia” pogardzałem trochę mężem pani, który poświęcił naukę dla miłości pieniędzy.

... W dwa lata później ojciec został mianowany profesorem Sorbony... Było to spełnienie marzeń jego życia. Niestety, niedługo się tem cieszył. Pomimo to w ciągu czterech lat wykonał jeszcze wiele pracy. Znalazłszy się nareszcie w laboratorium urzędzonym według jego wymagań, spędzał w niem całe dni

NA PLANTACH KRAKOWSKICH

W słynnych plantach krakowskich ustawione są szeregi krzeseł, z których korzystać można tylko za opłatą. Gdy ktoś usiadzie na krzesło zbliża się doń inkasent pobierający opłatę i wydający kwitki. Jankiel Pacanower Radomia był w Krakowie i zląziwszy się ścennie za interesami usiadł sobie na krzeselku na plantach. Jakby z pod ziemi wyrwał przed nim inkasent.

— Krzesło kosztuje 10 gr.

— Uj, to bardzo tanio. Chętnie płacę.

Pan Jankiel zapłacił 10 gr. i po pewnym czasie wstaje i zabiera krzesło z sobą.

— Panie, panie. Gdzie pan bierze to krzesło?

— Ny, przecież pan mówił co ono kosztuje 10 gr. to ja zapłacił i krzesło jest moje.

Czy jesteś już członkiem OBOZU WIELKIEJ POLSKI?

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Młodych O.W.P. ul. KAROLA 26 m. 2 codziennie od godz. 7-ej do 8.30 wiecz. a w czwartki na Placówce Łódź-Baluty LŁ-MANOWSKIEGO 51 (lokal Sokoła II) w godzinach od 7 przyjmuje Kierownik Placówki.

sto otaczają dziesiątki tysięcy składanych namiotów.

Ale ci, którzy w mieście pozostać muszą, radzą sobie z upałami jak mogą. W parkach miejskich i skwerach obozują pod drzewami całe rodziny. Dzieci w kąpielowych majteczkach pluskają się w korytach i olbrzymich ulicznych wodotryskach. Na każdym kroku spotyka się tu sztuczne baseny — pływalnie. Wszędzie przepelnienie. Woda i słońce — to zbawcze czynniki, z których każdy wolny obywatel amerykański ma prawo korzystać, czyto w okolicach New Yorku, czy też w murach miasta.

swoje i wówczas właśnie wynalazł sposób dla fotografii w kolorach. Wynalazek ten nosi jego nazwisko i osiągnął rozgłos... Jakże się cieszył! Nie zdążył jednak zebrać zeń korzyści materialnych, umarł na gripę, a właściwie z przeprowadzenia — zanadto się trudził przez całe życie. Zostawił nas niemal bez środków, z niedzną emeryturą w wysokości kilku tysięcy franków... Było to wszystko, co zostało matce na utrzymanie... Dawniejsi uczniowie ojca powzięli zamiar subskrypcji... Zainteresowała się tem prasa i autorytety naukowe. Nikt jednak nie zajął się naszym losem. Chodziło jedynie o wzniesienie pomnika „wielkiemu uczonemu - wynalazcy”. Matka z dumą czytała mi listy nazwisk, pieniądze napływały z kraju i zagranicy... A w domu nie było co jeść...

— Wyznać, to zażądać w jakiś wykretny sposób pomocy? Co za przypuszczenie! A cóżby się stało z tą słynną godnością, którą ojciec pozostawił nam w spadku? Matka nawet nie pomyślała o podobnej kompromitacji. Była nadto dumna z tego, że pomnik uwieczni sławę jej męża. Zredukowała swoje wydatki, odprawiła służącą i spędzała noce na szy-ciem, które przyjmowała do domu pod przy-

Droga do Zdrowia!

Cherzy uzyskują zdrowie używając

ZIOŁA LECZNICZE

Mag. E. WOLSKIEGO

BILLOSA leczy niezawodnie cierpienia wątroby i woreczka żółciowego, usuwają kamienie żółciowe

DEGROSA leczy nadmierną otyłość powodując prawidłową przemianę materii w organizmie

GASTROSA leczy chroniczną obstrukcję i wszelkie zaburzenia żołądkowe i kiszki, idealnie regulują trawienie i chronią od hemoroidów

LARYNGOSA leczy ból i stany zapalne (langiny gardła, krtani, migdałów, zapalenia dziąseł i okostnej

PASIVEROSA usuwają bezsenność nerwową, idealnie regulują czynność serca i cały system nerwowy

PULMOSA leczy choroby płuc, Usuwają kaszel i zaflegmienie. Wzmocniają organizm przywracają apetyt

REUMOSA usuwają cierpienia reumatyczne, artretyczne i ischiasu

UROSIA leczy cierpienia nerek i pęcherza. Usuwają wszelkie niedomagania dróg moczowych.

Broszury wysyłamy bezpłatnie. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych
Przedstawiciele na m. Łódź i Wojew. Łódzkie

Skład apteczny M. WŁODAREK ŁÓDŹ, RZGOWSKA Nr 7, Tel. 151-05

Poważna firma

Sp. Akc.

poszukuje kilku panów - pań, do łatwej i wyborowej akwizycji na miasto i prowincję.

WYNAGRODZENIE: pensja i prowizja

Zgłoszenia: z dokumentami TRAUUGUTTA 8 m. 14 front w poniedziałek i wtorek u kier. Okręgu

Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, Al. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38

Specjalność. detalicznie sprzedaż zelówek trwałych na wodę

SKŁAD WĘGLA, DRZEWA i KOKSU

A. Schwartz

PRZEJAZD 90, tel. 116-14
Dojazd tramwajem Nr. 15 przy Przędzalniowej

Poleca węgiel górnośląski i dąbrowiecki pierwszorzędnej jakości, niekoksujący, oraz koks miękki i drzewo opałowe: w szczapach i rabane. Dostawa do domów w każdej ilości.

CENY NAJNIŻSZE

NIEMILA WOLA RAK NÓGI PACH
USUWA ZNANY NIEZASTĄPIONY OD 1/2 WIEKU
SUDORYN
FABRYKA CHEM-FARMACEUT. „ARKOWAŁSKI” WARSZAWA.
UWAGA! WSPRZECIAGAJ SIĘ NA SŁABOŚCI I NIEWYDOLNOŚCI

Tysiące chorych

na katar żołądka wzdęcia kurcze bóle, niestrawność zgaga, nudność, wymioty brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Dr. Dietla profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pocóżającej!!! Adres: Lisek Apteka

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Leczenie djatermją.

Elektroterapia

POŁUDNIOWA Nr. 28

Tel. 201-93

od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.

w niedzielę od 9-1 p.p.

Dla niezamożnych ceny leżnie.

Dr. Feliks

SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30-11 rano
5-7.30 popo i.

Kupuje

ołów

Administracja „Rozwoju”. Al. Kościuszki 41

Uwaga! Uwaga!

PLACE NOWE CHOJNY

W nowoutworzonej kolonii, znajdującej się w pięknym centrum w sąsiedztwie SS-rów Mülera, koło kolei może każdy nabyć **place na budowę domów** i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych. Wiadomość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 front I piętro, w godz. od 10-2

Reperacje obuwia na poczekaniu

Jedyny w Łodzi amerykański zakład mechaniczny reperacji obuwia uskutecznia **NA POCZEKANIU** (w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia. Najwyższy gatunek skóry podeszwy. Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie. **NASZE CENY:** Męskie zelówki Zł. 3,75 Męskie obcasy Zł. 1,75 Damskie zelówki Zł. 3.— Damskie obcasy Zł. 1.— Zel. pasowe-szyte o 50 gr. drożej. Pogotowie **Tempo** PIOTRKOWSKA 79 Szewskie 33 (w podw. na prawo)

Dr. med.

K. BRONIKOWSKI

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani.

ord. od 1-2 i 7-8 w.

Łódź, ZAWADZKA 9, Tel. 139-11

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

SKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki **STEFAN GABAŁA NAWROT 8**

MEBLE sypialnia brzoza, okumeja mahoniak, jesion, garderoby, szafy, łózka sprzedaje tanio na raty, zamienia odświeża. Stolarska ulica **Warszawska przy Napiórkowskiego**

PLAC duży sprzedam na Brzezińskiej 71, Wiadomość Chłodna 11

Różne

OD ZARAZ 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, wygodna Przejazd 86 m. 81 p. front od godz. 16-17 2394-1

Na wypłatę

urzędnikom bez wkładu na długoterminowe spłaty

PALTA

męskie damskie

lakierki m. zł. 39.—
zółte pantofle m. „ 37.—
Tweed od „ 5.—
georgeta „ „ 6.—
pończochy „ „ 5.—
firanki, chodniki, dywany galanterja, bielizna

PIOTRKOWSKA 37

III wejście I piętro

Używajcie

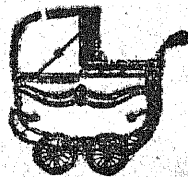
wyłącznie do szycia

Nici „Marynarz”

Władysław SUWAŁSKI

Wytw. Nici „MARYNARZ”

Wólczańska 109



WOZKI dziecięce **ŁOZKA** metalowa **MATERACE** hyg spręż. „PATENT” **WYŻYMACZKI** amer. **UMYWALKI** Na dogodnych warunkach **w Fabrycz. Składzie „DOBROPOL”**

Łódź, Piotrkowska 73, tel. 158-61 w podwórca

SKLEP

KAZIMIERZ Zielonko

Al. KOŚCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wianiane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

ZIOŁA lecznicze

według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszki, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upłatom, obstrukcji kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, atretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pocóżającej!!! Adres: Lisek. Apteka

Nasiona

wszelkie pierwszej jakości

poleca Skład Apteczny

M. WŁODAREK

Rzgowska 7, tel. 151-03

KONSUM

PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.

OKIĘCINSKA 54. Dojazd tramwajami 10116

NA SEZON SZKOLNY

Bielizna i trykoty
 Koszulki dziewczęce białe z koronką od 1,10
 Koszulki chłopięce białe i kolorowe od 1,65
 Koszulki nocne dziewczęce i chłopięce od 2,95
 Koszulki sportowe kolorowe od 2,45
 Reformy dziewczęce bawełniane kolorowe od 1,05
 Reformy dziewczęce jedwabne kolorowe od 1,60
 Maiteczki z koronką od 1,45
 Kalesoni i chłopięce w dobrym gatunku od 1,65
 Spodenki gimnast. trykotowe, granatowe i czarne od 1,55
 Kaftaniki trykotowe w różnych kolorach od 1,60
 Dla P. P. Szoferów i Motocyklistów polecamy: KURTKI skórkowe w najlepszym gatunku po zł. 115.— i 120.—

Skarpetki
 Skarpetki bawełniane w różnych kolorach od 0,90
 Skarpetki kolorowe z wełnianym szlacz. od 2,10
 Skarpetki merceryzowane białe z kol. szlaczkiem od 1,60

Posiadamy na składzie wielki wybór towarów.

Sekunda, Braki i Resztki

Zwracamy uwagę Szan. Klijehteli na

Ubranka
 Kitelki w różnych kolorach od 6,50
 Ubranka skautowe w wielkim wyborze od 5,95
 Spodenki sportowe od 3,20
 Paletka gabardynowe 28,85

ARTYKUŁY WIDZEWSKIE specjalnej marki **OK**

Pończochy
 Pończochy bawełniane w różnych kolorach od 1,25
 Pończochy merceryzow. w wielkim wyborze od 2,30
 Fil d'ecose w wielkim wyborze od 2,50
 Pończochy sportowe merceryzowane od 1,60
 Pończochy sportowe w różnych kolorach od 3,25

Obuwie
 Pantofie dziewczęce czarne, bronz. lakierki od 10,—
 Pantofie chłopięce czarne i bronzowe od 13,—
 Buciki z cholewką w wielkim wyborze od 13,80
 Pantofelki gimnastyczne skórzane od 4,20
 Pantofelki gimnastyczne płócienne od 2,60
 Pantofie filcowe na surowcu od 3.—

Polecamy po bardzo niskich cenach

MUNDURY szkolne dziewczęce i chłopięce oraz FARTUSZKI MUNDUROWE

Sukienki i Fartuszki
 Sukienki kretonowe w różnych des. i kol. od 1,30
 Sukienki batystowe deseniowe od 3,50
 Sukienki jedwabne haftowane w różnych kol. 4,15
 Fartuszki kolorowe w paski od 1,35
 Fartuszki kolorowe haftowane od 1,55
 Fartuszki dziewczęce alpakowe, czarne od 2,90
 Fartuszki batystowe kolorowe od 2,35
 Fartuszki białe koronką od 2,25
 Fartuszki gumowe w różnych kolorach od 2,10

Jeszcze tylko mała ilość

Rowerów

po reklamowej cenie **Zł. 165**

URZĘDNICY
ROBOTNICZY

PAMIĘTAJcie, że

MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI 2 RZGOWSKA 2
 Telefon 143-08
 NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
 UWAGA. Na składzie wielki wybór łożek metalowych, oraz wyrobów tapicerskich

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego po cenach konkurencyjnych

Najlepszy odbiór na detektor

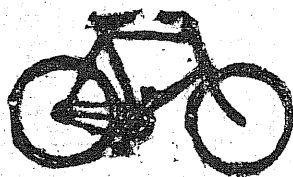
ma cen, kto kupuje komplet na Łódź i Raszyn

za **Zł. 25**

w ZAKŁADZIE RADIO-ELEKTROTECHNICZNYM

P. SZULC i S-ka

Łódź, Andrzeja 9. Tel. 134-06



Rowery

Zawadzkiego Kamińskiego

i różnych znanych marek zagran. nabyć można

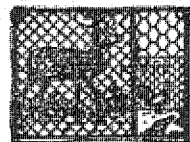
najtańiej i najdogodniej

w fabryczn. składzie „Dobropol”

Łódź Piotrkowska 73

w podwórzu tel 158-61

Place do sprzedania w Rudzie Pabjanickiej przy fabryce Siemens, teren nadaje się na fabrykę. Oferty do Rozwoju pod „H.G.”



Modne, tanie i solidne są **OGRODZENIA** DRUCIANE, plecionki i tkaniny nabyte w Firmie **R. JUNG, Łódź** Wólczańska 151, tel. 128-97

Reformackie pigułki Zakonnik

znane od 1602 roku

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, eierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użycie 1 do 3 pigulek na dobę. Cena pudełka zł. 1,35 wyrobu

KARCZEWSKI, TUSZYNSKI

Warszawa Trębacka 4

Łączyć w apt. i skład. z „Zakonnikiem”



Reklama to potęga

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczaj. 14 gr., nekrologi 30 gr., koman. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronisa przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 lamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa

Redaktor naczelny i Wydawca: inż. T. Czajewski

W. Łódźni T. Czajewskiego.

Redaktor odpow. Walerjan Zuchowski

ROZWÓJ

NIEDZIELNY
= DODATEK =
ILUSTROWANY

SOBOTA, 15 SIERPANIA 1931 r.

ZE SPORTU



Zgon ministra oświaty



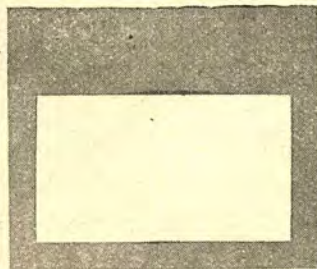
Dnia 31 lipca, w trzecią rocznicę tragicznej śmierci w Bagdadzie bohaterskiego lotnika, ś. p. Kazimierza Szalasa, odsłonięto pomnik na grobie poległego lotnika na Powązkach. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Krygier, wygłaszając przy tej okazji podniosłe przemówienie.



Ś. p. dr. Sławomir Czerwiński, minister wyznań religijnych i ośw. publ., zmarł w Warszawie.



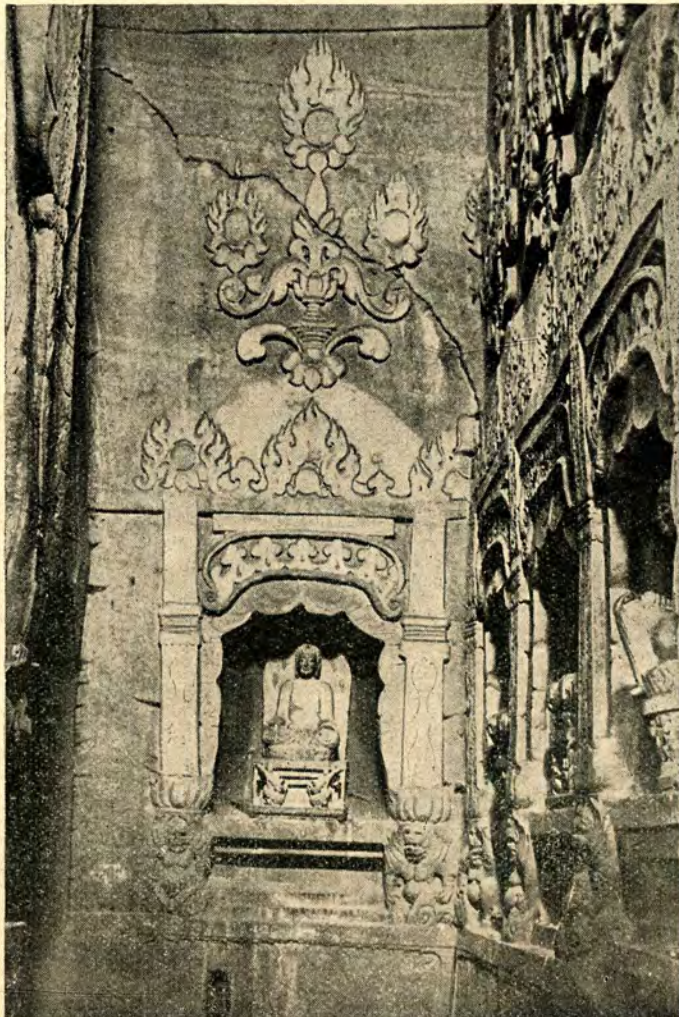
Kolejowe Koło Śpiewu Lutnia w Jarosławiu p. Józłowicza, urządziło dożynki konne oraz w głębi gości z prote...



Tryglodoci chińscy: W górach Shans uczony niemiecki Herbert Rutz napotkał półtora milionową ludność, mieszkającą, jak tryglodoci, w norach wyżłobionych w skałach.

Przed domostwem, wyżłobionem w skale. Mali tryglodoci zagląдают do wnętrza.

Wejście do jednej z piwnic. Rzeźba, wykonana przez tryglodytów. Świątynia buddyjska w podziemiach skalnych Honanu.



Dlaczego to mydło roślinnych nie tylko usuwa brud, ale i pielęgnuje cerę?

Dobra cera jest oznaką młodości. Dostateczny to powód, by dbać o nią troskliwie.

Nieźrównanymi środkami, podnoszącymi urodę, są od wieków oleje z owoców oliwnych i palm. Obydwa te oleje zawiera słynne mydło do pielęgnowania cery PALMOLIVE, łącząc je ponadto jeszcze z olejem orzechów kokosowych.

To też głównym zadaniem mydła PALMOLIVE jest zachowanie świeżej cery. Jest ono tak idealnie

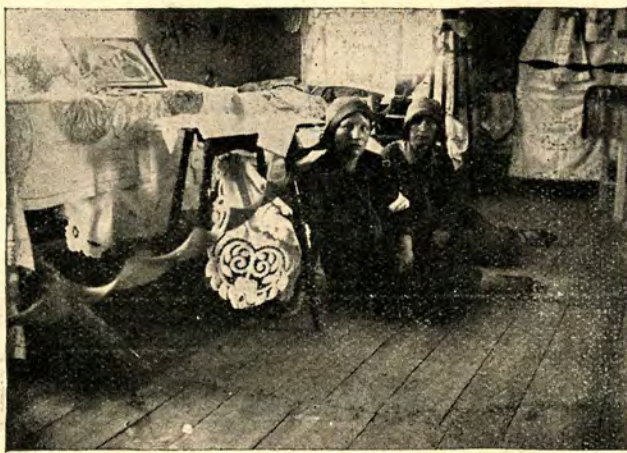
MYDŁO PALMOLIVE



Nowe kostjmy damskie do jazdy konnej.

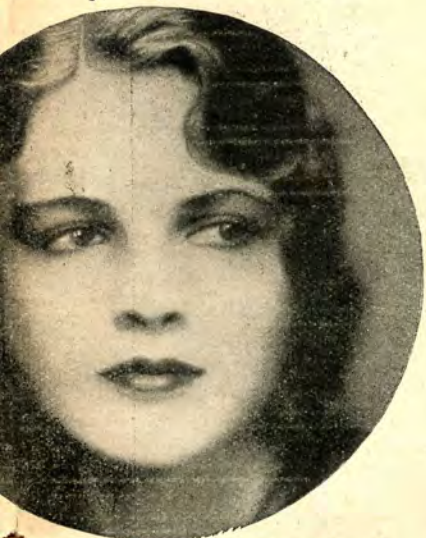


inie Pozn., pod kierownictwem swego dyrygenta pozycji prof. Kwaśnika. Na zdjęciu wykonawcy ktorem imprezy, p. starostą Libuchą.



Fragment z wystawy Stowarzyszenia Młodych Polek z Miejskiej Górki.

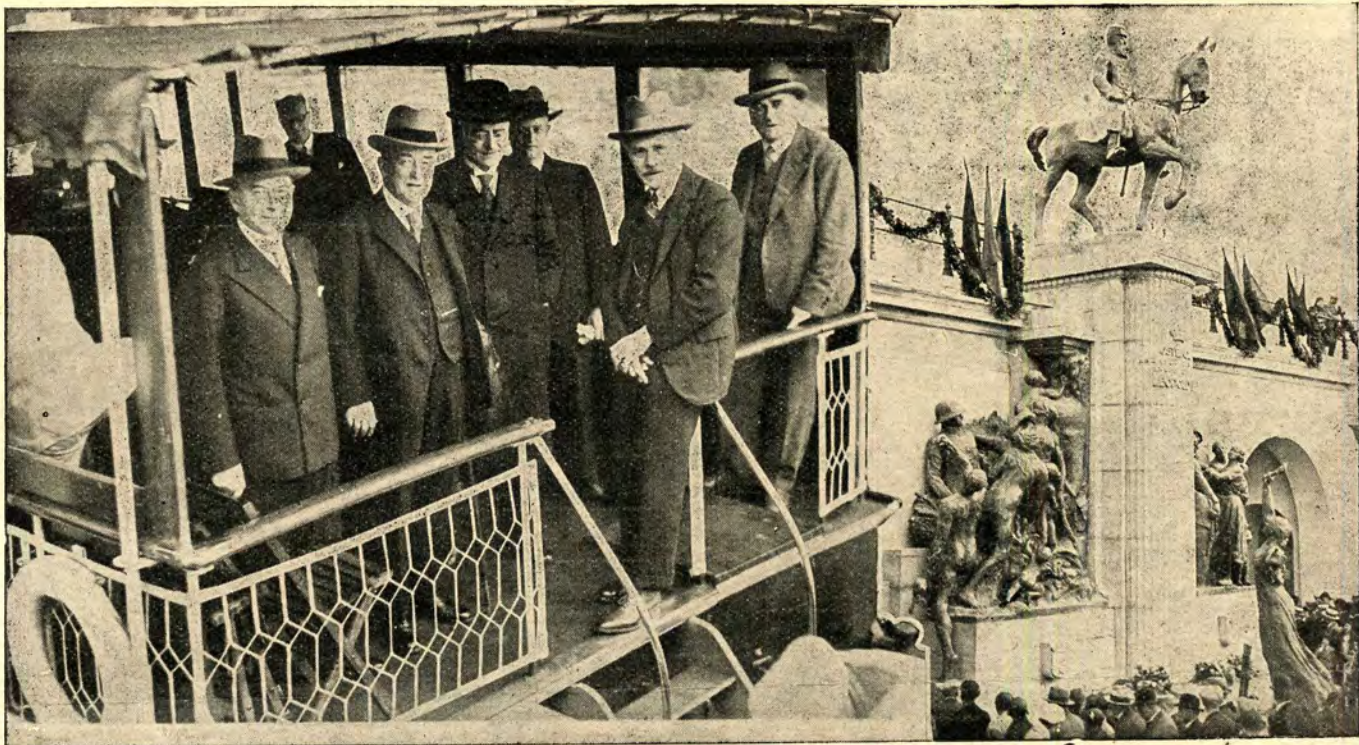
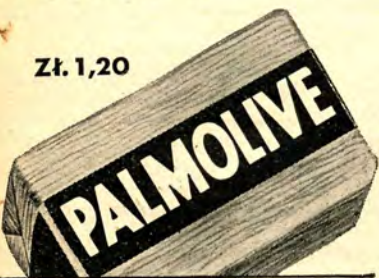
Z czystych olejów



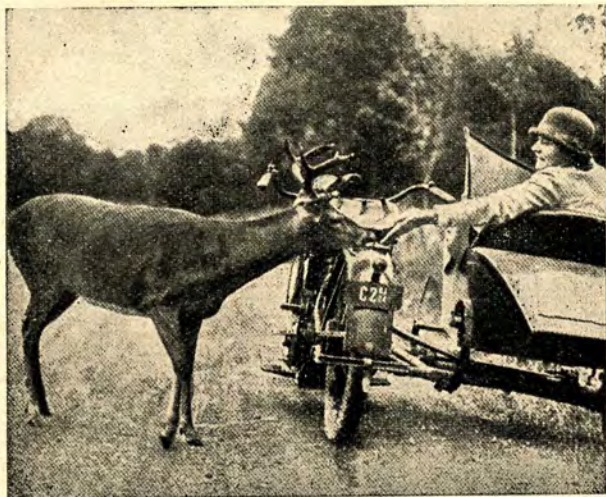
czyste, że nie drażni najwrażliwszej nawet tkanki naskórka. Jego miękka, gęsta piana zmywa szybko i dokładnie. A przytem orzeźwia i odświeża skórę, dodając jej elastyczności i młodego, delikatnego, pięknego wyglądu.

Colgate-Palmolive, Sp. z o. o.,
ul. Rymarska 6, Warszawa

Zł. 1,20



Polityczno-finansowe narady między ministrami angielskimi i niemieckimi odbywały się podczas wycieczki statkiem parowym po jeziorze Wansee. Premier Macdonald, Henderson, Brüning, Curtius i min. Treviranus.



Przyjaźń...



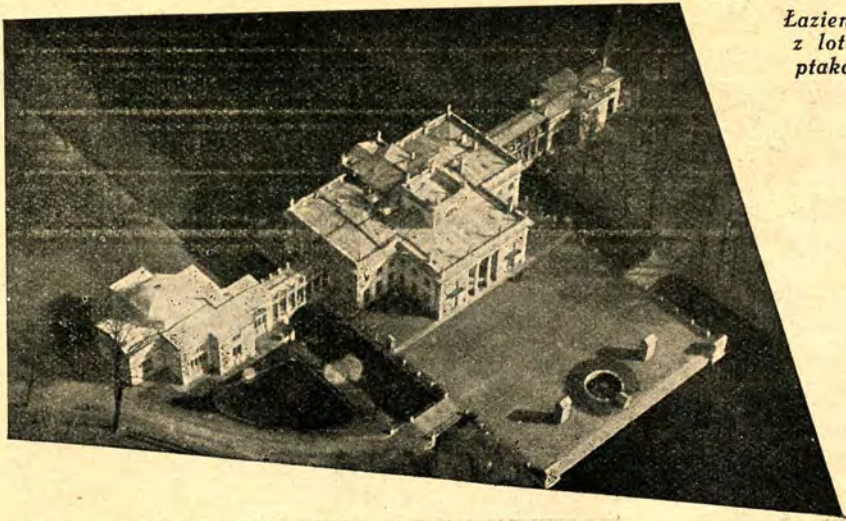
Pingwiny na spacerze.



Flamingi.



Kąpiel słoni.



Łazienki z lotu ptaka.



Monumentalny projekt świątyni Opatrzności w Warszawie, architekta włoskiego A. Boni.



Fragment zbiorowej deklamacji.



Kobiety-murarki w Berlinie, pracują jako robotnice związkowe.



Mercedes Perdomo, aktorka filmowa.

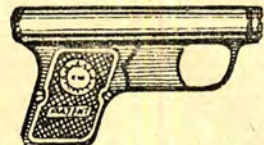


Studia pianistki pod kontrolą aparatu d-ra Jonena.

Fot. The New-York Times



Miss Broadway aktorka kabaretowa Violat Carson.



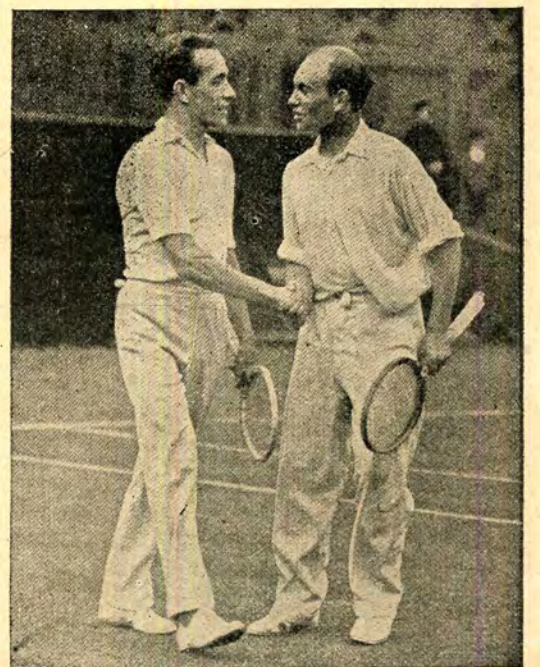
BROWNING kal. 6 mm. (wed. rys.) strzelający z metalowych naboji do celu. Patent Nr. 2295. Bez pozwolenia. Cena tylko zł. 12.— (zam. 35.—). 100 naboji mosiężnych alarmowych zł. 3.—. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. Koszta przesyłki płaci kupujący. D/Tow. „MONTRE” — WARSZAWA, SIENNA 27/I.



„Baby” zdobywcy Atlantyku Karola Lindbergha.



Brygida Helm, znana gwiazda filmowa, kobieta-wampir w Londynie nakręca nowy film z Betty Stockfield pod kierownictwem reżysera Carmine Gallone.



Z sensacji Wimbledonu. Cochet i zwycięzca jego Sharpe.